

Piotr Fast  
Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej  
Uniwersytet Śląski  
[piotr.fast@gmail.com](mailto:piotr.fast@gmail.com)  
+48 505 300 667

## OPINIA

o rozprawie doktorskiej p. Anny Katarzyny Przybysz  
*Problem podmiotowości ciała. „Inny” Jurija Mamlejewa  
i „Czerwony kogut leci wprost do nieba” Miodraga Bulatowicia  
w kluczu komplementarnej opozycji*  
napisanej pod kierunkiem  
prof. zw. dr hab. Haliny Chałacińskiej i dr. Krzysztofa Kropaczewskiego  
(Poznań 2015, 212 s., wydruk komputerowy)

Zestawienie ze sobą utworów, którym poświęcona jest rozprawa Pani Anny Katarzyny Przybysz, jest dość zaskakujące. Choć przecież poznańscy rusycyści, wychowankowie Pani Profesor Haliny Chałacińskiej, przyzwyczaili już nas do nieoczekiwanych analogii. A i podjęcie komparatystycznej analizy utworów dwóch tak różnych pisarzy nie jest wszak nieuzasadnione. Miodrag Bulatović i Jurij Mamlejew to niemal rówieśnicy (Mamlejew jest nieledwie o dwa lata starszy) — to argument „za”; ale przecież powieść Rosjanina powstała ponad pół wieku później niż utwór Bulatowicia — to argument „przeciw”. Z perspektywy autorki ocenianej rozprawy ważne jest jednak coś innego niż chronologia: utwory te łączą wyeksplikowane w rozprawie cechy ukryte głęboko w strukturze i mitopoetyce badanych powieści — ich specyficznie pojęta problematyka egzystencjalna. Specyficznie — to znaczy postrzegana z perspektywy sposobu potraktowania cielesności bohaterów relacja ich ciała i umysłu z otaczającym światem, która staje się przesłanką do zdiagnozowania modelu tożsamości człowieka. Tożsamość ową doktorantka postrzega u głównych bohaterów swojej rozprawy jako byty komplementarnie opozycyjne. To wybór uzasadniony, choć można by przecież poprzez komplementarną opozycyjność (lub analogię) w różnych aspektach zestawiać właściwie cokolwiek, jeśli tylko udaloby się (a udaje się zawsze, jeśli autor rozprawy jest dość inteligentny, gdyż tę perspektywę określa sprawność intelektualna i retoryczna poznającego podmiotu) znaleźć stosowny punkt widzenia sugestywnie wydobywający analogię lub opozycyjność odpowiedniego aspektu opisu dzieł. Jak wiadać zarzucam autorce ocenianego studium pewną arbitralność. Usprawiedliwiam

jednak tę arbitralność właśnie sugestywnością rozpoznań doktorantki. I nie tylko usprawiedliwiam, lecz wręcz postrzegam jako ważne i poznawczo nad wyraz płodne osiągnięcie interpretacyjne.

Doktorantka wychodzi bowiem z założenia, że cielesność jako cecha utworów Serba i Rosjanina ma fundamentalny wpływ na poczucie podmiotowości i tożsamości bohaterów (zob. s. 25). Dyskusja nad podmiotowością bohatera literackiego czy człowieka w ogóle jest w dzisiejszej humanistyce jednym z centralnych obiektów refleksji. Poznańska badaczka trafia więc w samo centrum współczesnego myślenia o kondycji ludzkiej i jej literackich wykładni.

Analizując dwa symptomatyczne dla różnych twórców, epok i stylistyk utwory, rozpatruje je z tej samej perspektywy, kreując sugestywną możliwość zbudowania mentalnej analogii dla artefaktów pozornie skrajnie odmiennych. Rezultat tego postępowania jest imponujący. Rozległa erudycja filozoficzna, kulturowa i teoretyczna oraz bardzo przemyślane postępowanie interpretacyjne doprowadziły p. Przybysz do diagnozy przekonującej i bardzo atrakcyjnej intelektualnie. Nie podejmę się tutaj zreferowania choćby najważniejszych konstatacji interpretacyjnych, do jakich doprowadza w tej rozprawie autorka, bowiem nie widzę celowości takiego postępowania — upraszczający z konieczności wywód, który musiałbym przedstawić, nie jest w stanie oddać bogactwa intelektualnych uzmysłowień i inspiracji, jakie wynikają z lektury ocenianej rozprawy. W pełni (lub niemal w pełni) akceptując koncepcję tego studium oraz zawarte w nim szczegółowe analizy, podejmę tylko kilka wątków, do których sprowokowała mnie jego lektura, co może pozwolić autorce na udoskonalenie tekstu, gdy będzie go przygotowywać do druku. Piszę to, bowiem jestem głęboko przekonany, że nowoczesność postawy poznawczej p. Przybysz, osadzenie jej studium w kontekście najnowszych osiągnięć światowej humanistyki oraz zwartość i głębia przedstawionego konceptu badawczego ponad wszelką wątpliwość predestynują ocenianą rozprawę do ogłoszenia drukiem w całości.

Najpierw więc kilka kwestii formalno-technicznych. Praca wymaga w wielu miejscach bardzo starannej adiustacji stylistycznej. Pewna maniera językowa, którą autorka najwyraźniej postrzega jako naukową, bardzo utrudnia i zaciemnia intelektualny sens wywodu (zwroty w rodzaju „zasadnym wydaje się **być**”). Wiele do powiedzenia w sprawie poprawności tekstu miałoby też znawcy interpunkcji. Bardzo rażą maneryczne sformułowania w stylu „przedmiotem naszego **pogłębianego** namysłu” (s. 17), „wnikliwa **analiza** [to o sobie — P.F.] **utworu bezwiednie odsyła** czytelnik-

ka...” (s. 75), „wnikliwa lektura”, „wnikliwa analiza” (to nadal o sobie, s. 186) itp. Często też — a to już specyfika stylu całego kręgu poznańskich badaczy — sens wywodu ginie przytłoczony manieryczną stylistyką, np.: „[...] literatura przedmiotu w stosunkowo wielopłaszczyznowy sposób pochyła się nad twórczością [...]” (s. 15); „Pomimo świadomości kontrowersyjnego wydźwięku takiego sposobu poprowadzenia linii interpretacyjnej śmierci czerwonego koguta, warto zauważyć pewne paralele nasuujące się między samym procesem [...]” (s. 135) — przykładów tego rodzaju znalazłem całkiem sporo. Piszę o tym, choć pewnie nie przystoi w takim miejscu. Pragnę jednak uwrażliwić doktorantkę na zagadnienie klarowności języka, gdyż każdy wywód intelektualny odbiera się zawsze przez pryzmat atrakcyjności językowej, a w tym aspekcie rozprawa pozostawia sporo do życzenia. Z tej perspektywy rażą mnie także manieryczne dedykacji, którymi rozprawa została opatrzona — cóż, to rzecz gustu. Zwracam też uwagę na błędy w zapisach bibliograficznych (np. na s. 34, 105, 106), na cytowanie we własnych przekładach tekstów posiadających już polskie tłumaczenia (np. Bachtina na s. 13 czy Pielewina na s. 60). Zasadną wątpliwość może także budzić korzystanie wyłącznie z polskiego tłumaczenia powieści Bulatowicia — nie wiemy bowiem (i wygląda na to, że autorka też nie wie, bo tego nie komentuje), czy cechy utworu wyeksplikowane w polskim przekładzie dokładnie odpowiadają poetyce i semantyce oryginału. Przestrzegalbym przed tego rodzaju postępowaniem, choć może w tym konkretnym przypadku nie doszło do żadnego poważnego przekłamania. Niedoskonałości techniczno-redakcyjne, na które tu wskazuję, nie są trudne do usunięcia.

Pozwolę sobie teraz na podjęcie kilku wątków, które zmuszają do refleksji polemicznych lub wymagają uzupełnień czy wyjaśnień ze strony autorki rozprawy.

Trzykrotnie w swoim studium (na s. 30, 97 i 109) p. Przybysz nawiązuje (co prawda incydentalnie) do sformułowań i wątków myślowych charakterystycznych dla teorii postkolonialnej. W pierwszym przypadku mówi o relacji pomiędzy narodem i jego relacją z opresywną władzą, w drugim — o „jednostce, której siłą narzucany [jest] paradygmat myślenia osób sprawujących władzę”. W obu tych motywach pojęcie kolonializmu i relacji między władzą a subalternem zostało użyte metaforycznie i nie da się w istocie sprowadzić do paradygmatu myślenia postkolonialnego. Radziłbym odwołać się tutaj ewentualnie do pojęcia wewnętrznej kolonizacji wprowadzonego przez Aleksandra Etkinda w jego głośnej książce i rozwiniętego później w tomie *Там, внутри. Практики внутренней колонизации России* przygotowanym m.in. pod jego redakcją. Metafora wewnętrznej kolonizacji zdecydowania bardziej odpo-

wiada sytuacji opisanej w analizowanej powieści Mamlejewa, ale wydaje mi się ona nieadekwatna do opisu rzeczywistości przedstawionej w powieści Bulatowicia. Nie jestem bowiem przekonany, czy presja zbiorowości wywierana na bohatera utworu serbskiego pisarza (por. nieco przesadzone uwagi na ten temat na ss. 97–98) da się zasadnie i przekonująco opisać w kategoriach relacji kolonizującego i kolonizowanego opisanej w klasycznych studiach konstytuujących teorię postkolonialną czy w ich kilku istniejących już mutacjach (jak choćby w polskich studiach postzależnościowych). Trzeba bowiem pamiętać, że relacje etniczne na Bałkanach, do których odwołuje się doktorantka, niekoniecznie realizują model sprawowania władzy opisany w koncepcie postkolonialnym. Usiłowałbym raczej sięgnąć w tym przypadku do pomysłów socjologów polityki.

Z tą kwestią dość wyraźnie wiąże się motyw relacji bohatera *Koguta...* z lokalną społecznością i jest on moim zdaniem jaskrawym dowodem na inną niż kolonialna strukturę zależności między Muharemem a wiejską społecznością. Należy bowiem pamiętać, że pragnienia Muharema związane są z jego potrzebą akceptacji przez grupę. Chce on „być człowiekiem”, co znaczy w tym przypadku, że chce on być „taki jak inni”. Chce mieć pieniądze, ugościć sąsiada, zwrócić dług. I gotów jest w Tym celu poświęcić jedyny materialnie upostaciowany w powieści element swojej tożsamości — czerwonego koguta. Owo pragnienie, by być człowiekiem, wykracza w strukturze postaci poza umocowania metafizyczne i etyczne i sytuuje się w domenie pragmatyki życia społecznego. Być człowiekiem, stać się takim jak inni, znaczy tu wyrzec się własnej odrębności, o której stanowi w powieści etyczny status Muharema — jego dobroć, usprawiedliwienie czynionego mu zła, współczucie wobec prześladowców. Czyli w istocie etyczna struktura jego jaźni. Specyficzne dążenie tego bohatera do zjednoczenia się ze wspólnotą staje się zaprzeczeniem jego człowieczeństwa, „bycie człowiekiem” określa zatracenie indywidualności we wspólnym „my” równające się wszak moralnej deprecjacji bohatera. Rozdarcie między pragmatyką grupy i etycznie ufundowaną podmiotowością pojedynczego człowieka — w indywidualności realizującego zasadę duchowej tożsamości — odmiennie określa relację pomiędzy usytuowaniem problematyki etycznej w każdym z analizowanych w rozprawie utworów.

Namysł nad duchowymi jakościami głównych postaci powieści Bulatowicia oraz wyraźnie podkreślone w opiniowanym studium analogie do utworów iberoamerykańskiego realizmu magicznego, każą mi postrzegać ten utwór jako odmianę paraboli konstytuującej pewien rodzaj postulatu etycznego i duchowego oraz diagnozującej

równocześnie indywidualność i pojedynczość w ich wymiarze metafizycznym i etycznym jako jakość skontrastowaną z grupą, jej pragmatycznością i opresywnym traktowaniem odmienności. Rodzaj świętości, tak bliski u Bulatowicia rosyjskiej tradycji jurodiwego, sytuuje ten utwór w radykalnej opozycji do modelu duchowości i etyczności zrealizowanego w powieści Mamlejewa.

Podtrzymywanie przez Muharema więzi z wartościami chtonicznymi, jego związek z ziemią, tak starannie i pomysłowo opisany w rozprawie, skontrastowany jest z czysto konceptualnym modelem tożsamości zakorzenionym w intelektualnie zdefiniowanej duchowości. Pani Przybysz pisze, że te dwie postawy łączy jedna cecha: „Realia światów przedstawionych *Innego* oraz *Czerwonego koguta*...wskazują na podejmowaną przez poszczególnych bohaterów tych utworów próbę oporu wobec paradygmatu postępowania narzuconego przez społeczeństwa, w jakich egzystują[,] oraz pragnienie zachowania oraz dowiedzenia słuszności własnych, niekompatybilnych ze zdaniem ogółu przekonań” (s. 162).

Otóż z mojej perspektywy sprawa wygląda dokładnie na odwrót. Dwójka głównych („ideowych”) bohaterów powieści Mamlejewa rzeczywiście podlega ewolucji zmierzającej do uzyskania tożsamości odróżniającej ich od społecznych norm i stereotypów. Natomiast obie postaci Bulatowicia taką odrębną, nieakceptowaną społecznie, niekonwencjonalną tożsamość posiadają. Cięży im ona jednak i ich pragnieniem jest upodobnienie (szczególnie etyczne, ale i behawioralne) do grupy, zyskanie akceptacji społeczności — nawet za cenę utraty owej odrębnej indywidualności. Dlatego też bohaterowie Mamlejewa uzyskują szansę na odrębną duchowość, zaś postaci Bulatowicia muszą ponieść klęskę.

Odmiennność tych utworów jest w mojej opinii rezultatem ich przynależności do różnych, kontrastowo ustrukturuowanych formacji kulturowych. Powieść Bulatowicia jest według mnie czystym przykładem realizacji modernistycznej koncepcji świata i tożsamości człowieka — tożsamości ufundowanej na więzi z „prawdziwymi” wartościami metafizycznymi i głównie etycznymi. Utwór Mamlejewa natomiast realizuje reguły podmiotu dynamicznego, zawsze nie-tożsamego, skazanego na porażkę w poszukiwaniu tożsamości. Uzyskać tożsamość znaczy tutaj, jak w przypadku czystej konstrukcji głównego bohatera *Innego*, przestać istnieć inaczej niż subiektywnie, czyli w istocie nie istnieć dla innych. Powieść Mamlejewa należy z tej perspektywy postrzegać jako manifestację myślenia ponowoczesnego. Autorka rozprawy utożsamia natomiast do pewnego stopnia bohaterów omawianych powieści, twierdząc, że obie one

stawiają pytanie o status podmiotu posthumanistycznego (por. s. 186–187). Ja zaś sądzę, że ich odmienność nie pozwala traktować głównych postaci w ten sposób, gdyż postaci Bulatowicia są zdecydowanie „przed-posthumanistyczne”. Usprawiedliwione jest zaś pytanie o status postaci obu powieści stawiane z poznawczej perspektywy posthumanizmu (bo tak postrzegam dążenie autorki rozprawy), gdyż prowadzi ono do precyzyjnego zdiagnozowania ich odmienności, dostrzegalnej tak wyraźnie dopiero z tej pozycji poznawczej.

Polemiczne tezy, które tu formułuję, świadczą w moim rozumieniu o tym, że traktuję studium p. Przybysz jako rozprawę niezwykle inspirującą, prowokującą do dyskusji i poszukiwania adekwatnych rozstrzygnięć interpretacyjnych. Rozległość intelektualnych horyzontów, szeroka wiedza oraz głęboki namysł nad analizowanym materiałem każą myśleć o tej książce jako dokonaniu znaczącym, które zapewni jego autorce poważną pozycję w polskim środowisku rusycystycznym i komparatystycznym.

Nie mam najmniejszych wątpliwości, że rozprawa p. Anny Katarzyny Przybysz *Problem podmiotowości ciała. „Inny” Jurija Mamlejewa i „Czerwony kogut leci wprost do nieba” Miodraga Bulatowicia w kluczu komplementarnej opozycji z nad-*datkiem spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim przez przepisy prawa i obyczaje naszego środowiska i wnioskuje o dopuszczenie jej autorki do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Sosnowiec, 10 sierpnia 2015 roku

